

*Jeżeli zapomnę o nich,
Ty Boże na niebie zapomnij o mnie.
Adam Mickiewicz*

Związek **Solidarność**

Polskich Kombatantów koło Gdynia

81-310 Gdynia

ul. Śląska 52

ZRZESZA KOMBATANTÓW :
Armii Krajowej
TOW Gryf Pomorski
Powstania Grudnia 1970

Gdyni, 20 maja 2017

**Szanowny Pan
Robert Malinowski
Prezydent Grudziądza
Radni Miasta**

**ul. Ratuszowa 1
36-300 Grudziądz**

Sprawa dotyczy:

*wyrażenia zgodny na umieszczenie na Ratuszu w Grudziądzu tablicy
pamiątkowej (zał. 1), poświęconej por. inż. Grzegorzowi Wojewskiemu
i por. Bernardowi Pawskiemu – żołnierzom wyklętym – niezłomnym Polskiego
Państwa Podziemnego, związanych z Grudziądzem*

My, Kombatanci ze Związku Solidarności Polskich Kombatantów z Gdańska – Gdyni oraz innych organizacji na Pomorzu, niżej podpisani, zwracamy się z uprzejmą prośbą do Pana Roberta Malinowskiego, Prezydenta Grudziądza i wszystkich Radnych Urzędu Miejskiego o wyrażenie zgody na upamiętnienie tablicą na Ratuszu Pomorskich Bohaterów, żołnierzy wyklętych – niezłomnych Polskiego Państwa Podziemnego, działającego w latach 1939-1956 w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski:

- por. inż. Grzegorza Wojewskiego – Komendanta Naczelnego Gryfa Pionu Wojskowego w latach 1943-1945,
- por. Bernarda Pawskiego – Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądza.

O poparcie naszej propozycji zwracamy się w sposób szczególny do Księży, Nauczycieli, Polskiej Młodzieży z historycznych grup rekonstrukcyjnych, Straży Pożarnej, Policji, Harcerzy i

wszystkich Mieszkańców Grudziądza.

Planowaną tablicę wykonałby renomowany zakład kamieniarski „Murkam”, którego dyrektorem jest Pan Leon Czerwiński, prowadzący Usługi Kamieniarsko-Budowlane w miejscowości Kawle Dolne 88, koło Przodkowa na Pomorzu, znany w Polsce i Europie z wysokiej jakości wykonywanych prac kamieniarskich o dużej wartości artystycznej, który popiera upamiętnianie żołnierzy wyklętych-niezlomnych Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski. Ginęli oni jako Męczennicy za wiarę w obronie Ojczyzny i Kościoła Świętego.

Deklaracja Ideowa TOW Gryf Pomorski głosiła, że głównym celem Gryfa jest: *„Wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła Katolickiego z niemieckiego brunatnego faszystwu i sowieckiej czerwonej zarazy”* (zobacz zał. 2 II punkt Statutu).

Tablica wykonana będzie z czarnego marmuru o szerokości 85 cm, wysokości 95 cm, grubości 5 cm. Na rogach tablicy znajdować się będą cztery otwory na śruby stalowe pobielane długości 13 cm i średnicy 8 mm do umocowania tablicy na ścianie od strony ulicy (załącznik 1).

Na górnej części tablicy będzie wyrzeźbiony heraldyczny znak Gryfa, który od wieków jest symbolem Kaszub i całego Pomorza, symbolizuje siłę lwa i potęgę lotu orła.

Wszelkie koszty związane z projektowaniem tablicy, jej wykonaniem i montażem, poniesie Zespół ds. Upamiętniania Etosu Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski – zwany ETOS, który działa Pro Publico Bono. Został powołany w 1980 r. jako integralna część „Solidarności” w Gdańsku przez pierwszego Kapelana „Solidarności”, Ks. Prałata Henryka Jankowskiego i przez dr Stanisława Ucińskiego, pracownika naukowego i skupia żołnierzy Gryfa głównie ze Sztabów Dowódczych, świadków historii. Etos posiada historyczne doświadczenie w upamiętnianiu żołnierzy Narodowo-Katolickiego Gryfa.

W czasie prowadzenia badań Etosowcy docierali niemal do wszystkich świadków historii żołnierzy Gryfa w kraju i za granicą, aby uzyskać od nich relacje, oświadczenia i dokumenty. Szczególnie od żołnierzy Gryfa ze Sztabów Dowódczych. Dokumenty były zbierane i gromadzone zgodnie ze światową sztuką archiwizacji dokumentów – tak, że mogą być dowodami w sądach nawet po śmierci świadków. Zgromadzone dokumenty zostały wydane w różnych opracowaniach, również w książkach.

Komendant Naczelny Tajnej Organizacji Wojskowej
„Gryf Pomorski”
por. inż. Grzegorz Wojewski, ps. Ferrum
1901-1945

Urodził się 13.09.1901 r. w Gościcinie, koło Wejherowa, w zasłużonej dla Polski rodzinie Wojewskich. Był synem obywatela ziemskiego Józefa i Marii. Ukończył miejscową szkołę elementarną i Państwowe Gimnazjum Klasyczne w Wejherowie, uzyskując maturę 20.06.1922 r.. W latach 1922-1927 studiował na Politechnice Gdańskiej, którą ukończył z dyplomem inżyniera budowy maszyn. 01.08.1928 r. skierowany do Batalionu nr 7 Szkoły Podchorążych Rezerwy Piechoty w Śremie. Przysięgę wojskową złożył 18.11.1928 r. Kurs z dyplomem podchorążego ukończył 15.06.1929 r., przydzielony do 65 pp; 01.01.1934 r. awansowany do stopnia ppor. rez., następnie porucznika. W Wejherowie był właścicielem dużej zmechanizowanej cegielni. Był żołnierzem wrześnie. W sierpniu 1939 r. zmobilizowany do 2 batalionu rezerwowego 2 Morskiego Pułku Strzelców płk. Ignacego Szpunara (Gdynia-Redłowo). Walczył od pierwszego dnia wojny jako dowódca 3 plutonu 4 Kompanii Lądowej Obrony Wybrzeża, która wyróżniła się w akcjach szturmowych. Uczestniczył m.in. w obronie rejonu umocnionego Gdynia (kierunek Gdynia-Sopot) i w obronie Kępy Oksywskiej pod dowództwem płk. Stanisława Dąbka. 19.09.1939 r. wzięty wraz z pododdziałem w dwa ognie i przyparty przez Niemców do lustra wody walczył do ostatniego naboju, po czym dostał się do niewoli. Zwolniony w połowie października, ponieważ posiadał wybitne kwalifikacje zawodowe i znajomość języka niemieckiego. Po powrocie do Wejherowa natychmiast przystąpił do konspiracji razem z ks. Edmundem Roszczynialskim, a po jego aresztowaniu w końcu października 1939 r. współkieruje organizacją „Pomoc Polakom” razem z również wybitnym działaczem niepodległościowym, ks. Józefem Bartlem.

Grzegorz Wojewski w Wejherowie w kamieni przy ul. 3 Maja nr 41 w końcu listopada 1939 r. zmienia nazwę organizacji na „Polska Żyje”. Nazwa była formą protestu przeciwko kłamstwu okupantów: Niemiec i Rosji, że Polska już nie istnieje.

Organizację „Polska Żyje” powołali: por. Grzegorz Wojewski, który został komendantem wojskowym, ks. Józef Bartel, lekarz medycyny Alfons Wojewski, kupiec Stefan Wojewski, Bernard Pawski, Gertruda Wolter-Wojewska, żona Grzegorza, por. Bernard Michałka oraz Paweł Hebel.

„Polska Żyje” zasięgiem swoim obejmowała rejon Pucka, Wejherowa, Gdyni, Grudziądza i sięgała

do Chełmna. Skupiała paruset członków. Posiadała dwie grupy bojowe: Pawła Hebla, ps. Zagłoba oraz por. Bernarda Michałki, ps. Batory, Albina Michałki, ps. Zegar. Dowodzona przez Komendanta por. Grzegorza Wojewskiego (który jest upamiętniony w Wejherowie dwiema tablicami przez ETOS (zobacz zał. 3)).

W czerwcu 1942 r., w czasie tajnej odprawy Rady Naczelnej Gryfa w Wejherowie w kamienicy J. Woltera por. Grzegorz Wojewski połączył organizację „Polska Żyje” z TOW Gryf Pomorski. Zostaje komendantem okręgu I, obejmującego powiaty: kartuski, wejherowski, pucki. W marcu 1943 r. twórca i dowódca Gryfa por. Józef Dambek mianował por. Grzegorza Wojewskiego Komendantem Naczelnym 30. tysięcznego Gryfa.

Por. Grzegorz Wojewski był wybitnym dowódcą i konspiratorem. Pod jego dowództwem Gryf przeprowadził około 100 akcji bojowych.

Dowodził również największą akcją bojową Gryfa przeprowadzoną 21.11.1942 r. na niemieckie lotnisko wojskowe w Strzebielinie Morskim, w której to akcji brało udział 30 żołnierzy Gryfa. Celem było zniszczenie samolotów szkolno-treningowych oraz urządzeń obsługi naziemnej lotniska i zdobycie broni.

Poszczególnymi grupami w tej akcji dowodzili:

por. Bernard Michałka

por. Alfred Loeper

chorąży Paweł Hebel.

Zniszczono m.in. 6 samolotów i urządzenia obsługi naziemnej lotniska. Rozbrojono Niemców. Załadowano na samochód 10 skrzyń amunicji do broni długiej i krótkiej, około 70 karabinów i pistoletów, 40 granatów, 10 min, 5 kg trotylu, lornetki, maszyny do pisania i kilka mundurów. Wszystko ukryto w jednym z leśnych schronów magazynowych w rejonie Gościcina.

W marcu 1943 r., kiedy Grzegorz Wojewski został Komendantem Naczelnym Gryfa, przeniósł Sztab z Wejherowa początkowo do Chełmży, bardziej centralnie położonej na Pomorzu. Następnie przeniósł Sztab Dowódcy Gryfa do Grudziądza, a sam ukrywał się m.in. w Mniszku koło Grudziądza. Po wkroczeniu okupacyjnych wojsk rosyjskich do Grudziądza w styczniu 1945 r. znalazł się w Mniszku. Tam podstępnie został aresztowany na początku 1945 r. przez Gestapo, które było na usługach rosyjskiego NKWD (znali oni język polski), a w Szczecinie, 17.04.1945 r. przemianowane zostało na UB przez Konstantego Rokossowskiego i objęło najwyższe funkcje na Pomorzu.

Właśnie to Gestapo, które aresztowało w styczniu 1945 r. w Mniszku Komendanta Naczelnego Gryfa, Grzegorza Wojewskiego, było ubrane w mundury rosyjskiego NKWD, ale nie znali języka rosyjskiego – mówili po niemiecku w czasie Jego pojmania. Zamordowany został skrytobójczo w

styczniu 1945 r. na Pomorzu.

Deklaracja Ideowa Gryfa z jesieni 1939 r. stwierdzała w punkcie II, że „*Głównym celem Tajnej Organizacji Wojskowej Gryf Pomorski jest wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła katolickiego z niemieckiego brunatnego faszyzmu i sowieckiej czerwonej zarazy*” (zobacz zał. 2). Dlatego żołnierze Gryfa, wierni przysiędze, nie złożyli broni lecz po 1945 r. walczyli dalej. Polska nie była wolna. Gryfowcy dlatego byli dla rosyjskiego okupanta Wyklętymi, pozbawionymi wszelkich praw, mordowani skrytobójczo bez wyroków, ciał zabitych nie wydawano – nie mają oni swoich grobów, ponieważ mogli być przedmiotem kultu dla Polskiej Młodzieży. Zakopywano Ich po śmietnikach, często ubranych w niemieckie mundury. Możemy tych Żołnierzy Niezłomnych upamiętniać tylko tablicami i w ten sposób stawiać Ich za wzór w procesie patriotycznego wychowania szczególnie dla Polskiej Młodzieży.

Komendant Naczelny Gryfa, por. inż. Grzegorz Wojewski miał brata – podchorążego WP, lekarza medycyny, (ur. 19.05.1912 r. w Gościcinie), który razem z nim był w organizacji „*Pomoc Polakom*” i „*Polska Żyje*”, a potem TOW „*Gryf Pomorski*”, gdzie do aresztowań w maju 1943 r. pełnił funkcję Lekarza Naczelnego Gryfa.

W latach 1943-1945 był więźniem KL Stutthof (nr 24077), cudem przeżył. Po 1945 r. był prześladowany i więziony przez UBP w Gdańsku. Był wybitnym lekarzem specjalistą. W czasach „Solidarności” został profesorem dr hab. Pomorskiej Akademii Medycznej i Prorektorem w Szczecinie (obecnie Uniwersytet Medyczny).

Okoliczności zamordowania skrytobójczo przez UB w 1950 r. por. Bernarda Pawskiego, Samodzielnego Komendanta Miasta Grudziądza, który podlegał bezpośrednio dowódcy Gryfa, por. Józefowi Dambkowi

Bernard Pawski (ur. w 1905 r.) od jesieni 1939 r. był współtwórcą na Pomorzu organizacji „Polska Żyje”. W czasie, kiedy latem 1942 r. „Polska Żyje” połączyła się z TOW „Gryf Pomorski”, co miało miejsce w Wejherowie w czasie obrad Rady Naczelnej Gryfa. Połączenia tego dokonał por. Grzegorz Wojewski. W ten sposób Bernard Pawski znalazł się również w Gryfie Pomorskim. Rozpoczął on na bazie organizacji „Polska Żyje” tworzenie w Grudziądzu bardzo silnych struktur Gryfa (nie tylko w samym mieście, ale również w terenie). Bernard Pawski miał duże zdolności organizacyjne w prowadzeniu i zarządzaniu przedsiębiorstwami. Był buchalterem - księgowym. Biegły na równi z językiem polskim w piśmie i mowie posługiwał się językiem niemieckim. Był przede wszystkim wielkim polskim patriotą.

W czasie wojny został zmuszony do pracy w niemieckiej firmie w Grudziądzu. Żył w konspiracji na tzw. „wolnej stopie”, dlatego był bardzo ważną osobą w pomorskiej konspiracji. Niemiec, właściciel zakładu, bardzo go cenił jako pracownika. Dlatego por. B. Pawskiemu udało się uzyskać bardzo ważny dokument w czasie wojny, że firma w której jest zatrudniony, pracuje bezpośrednio na potrzeby wojska – Wehrmachtu. Dawało to możliwość poruszania się po całej okupowanej Polsce.

Należy podkreślić, że konspiracja pomorska Gryfa była doskonale zorganizowana, opierła się na powiązaniach rodzinnych. Rodzina rodzinie polecała osoby do Gryfa. W Gryfie nie mogła znaleźć się osoba znikąd – przypadkowa, nieznana lecz powszechnie wszystkim znana, sprawdzona. Dlatego na przykład legendarna Szefowa Sztabu Komendanta Naczelnego Gryfa, Gertruda Wojewska, miała rodzoną siostrę Walburę, która była żoną por. Bernarda Pawskiego. Był on, jak wyżej napisano, Samodzielnym Komendantem Miasta Grudziądza, podlegał bezpośrednio twórcy i dowódcy Gryfa, por. Józefowi Dambkowi i ściśle z nim współpracował. Wiele razy Bernard Pawski spotykał się z por. Józefem Dambkiem w Przyrowiu koło Wygody, gdzie mieścił się w latach 1942-1944 Sztab Dowódcy u bohaterskiej rodziny Bigusów. Bernard Pawski był bliskim współpracownikiem Dowódcy Gryfa, bardzo cenionym – Samodzielnym Komendantem Grudziądza - dużego miasta. Często brał on udział w zebraniach Rady Naczelnej Gryfa w Przyrowiu, co potwierdzali wiele razy po wojnie łącznicy por. Józefa Dambka, świadkowie historii, bracia Bigusowie w licznych dokumentach. (*Nasz Zespół ds. Upamiętniania Etosu TOW „Gryf Pomorski” zwany ETOS w tym domu, w Przyrowiu, gdzie mieścił się Sztab por. Józefa Dambka, męża stanu Polskiego Państwa Podziemnego, w 2000 r. powołał „Izbę Pamięci por. Józefa Dambka” i umieścił tablicę pamiątkową*).

Grzegorz Wojewski i Bernard Pawski bardzo ściśle współpracowali ze sobą w Gryfie, w czasie całej wojny mieli wspólny Sztab na terenie Grudziądza. Szczególnie B. Pawski, który był w stałym kontakcie z dowódcą Gryfa, por. J. Dambkiem, znał obsadę personalną w organizacji. Znał również zbrodnie dokonywane na Kaszubach-Pomorzu przez znane na Pomorzu Gestapo, które od 1934 r. było na usługach NKWD, a 17 kwietnia 1945 r. w Szczecinie zostało przemianowane na UB przez Konstantego Rokossowskiego. Pawski posiadał szczegółowe wiadomości o okolicznościach zamordowania por. Józefa Dambka 4 marca 1944 roku w Sikorzynie, o zbrodniach dokonanych w Szymbarku 24/25 maja 1944 roku, o zamordowaniu w Lubianie swoich współpracowników z Gestapo 25/26 maja 1944 roku, jak również okoliczności aresztowania przez to Gestapo por. inż. Grzegorza Wojewskiego w Mniszku na początku 1945 r. i zamordowania Go na terenie Kaszub. Był bardzo niebezpiecznym świadkiem dla tych oprawców i przeszkodą w totalnym fałszowaniu historii Gryfa, szczególnie na przelomie lat czterdziestych i pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Rozpoczęli

oni fałszowanie historii Gryfa m.in. w ten sposób: oprawcy ci, z Gestapo-NKWD-UB, mieli być rzekomo również w Gryfie i to na wysokich stanowiskach. Na przykład w Kościerzynie agenci Gestapo i NKWD tej miary, co Bolesław Bierut i Michał Żymierski na Rynku dekorowali medalami takie osoby jak: Aleksander Arendt i Jan Szalewski, co miało świadczyć, że byli oni żołnierzami Gryfa. Miało to miejsce 26 maja 1947 r. (zobacz zał. 4).

Według relacji jego żony Walburgi oraz Gertrudy Wojewskiej, Bernard Pawski wiele razy namawiany był do współpracy z UB. Namawiał go między innymi Bernard Szczęsny z Wejherowa, ale B. Pawski zawsze kategorycznie odmawiał (*obietowano mu w zamian, że będzie mógł w Grudziądzu prowadzić spokojnie prywatny interes*). W 1950 r. został podstępnie pojmany i zamordowany – w relacji żony tak to przebiegało: „mąż kupił bilety do kina w Grudziądzu na wieczorny seans i poszliśmy razem, jednak przed wejściem do kina mąż dał mi bilet i powiedział: «Idź, a ja przyjdę po kronice filmowej, bo jeszcze muszę na chwilę się spotkać». Do kina nie przyszedł, jak i również nie wrócił do domu. Po trzech dniach poszukiwań znaleźliśmy męża martwego w Wiśle w pobliżu Grudziądza – miał ręce skrepowane na plecach. Sprawców nie znaleziono, a sprawę natychmiast umorzono.”

Por. inż. Grzegorz Wojewski i por. Bernard Pawski byli Żołnierzami Wyklętymi – Niezlomnymi Polskiego Państwa Podziemnego i walczyli w strukturach TOW Gryf Pomorski, związani z Grudziądem i zasługują na upamiętnienie. My, Kombatanci Solidarności, jesteśmy otwarci na rozmowy w zakresie naszej propozycji.

STOWARZYSZENIE RODZIN OFIAR
"GRUDZIEŃ 70"

81-185 Gdynia ul. Porębskiego 12B/4
tel. 504-667-912

PREZES

Marian Dróbiak

Założyciel

Zespołu ds. upamiętniania Elasu
TOW "Gryf Pomorski"
dr Stanisław Uściński

Stowarzyszenie Ofiar Wojny w Polsce
Gdynia Pomorski
W 100 lat 1918-2018
Stanisław Uściński

Z wyrazami Szacunku i Poważania

Vice PREZES

Marian Antoni Pepliński
ZWIĄZEK SOLIDARNOŚCI POLSKICH KOMBATANTÓW
KOŁO GDYNIA

Aleksander Pula
ZWIĄZEK SOLIDARNOŚCI POLSKICH
KOMBATANTÓW KOŁO GDYNIA
SEKRETARZ
Aleksander Pula

KOMBATANKI
TOW "Gryf Pomorski"
ul. M. Porębskiego 12B/4
81-185 Gdynia

Kombatanci
Powstania Grudnia 1970
Gdynia

Edward Pawski



**BOHATERSCY ŻOLNIERZE - NIEZŁOMNI
POLSKIEGO PAŃSTWA PODZIEMNEGO
WALCZĄCY W STRUKTURACH
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”
W LATACH 1939 – 1950**

**por. GRZEGORZ WOJEWSKI ps „Ferrum”
1901 – 1945**

**ŻOŁNIERZ WRZESNIA 1939r. NA POMORZU. WSPÓLZAŁOŻYCIEL
ORGANIZACJI „POLSKA ŻYJE” KTÓRĄ W 1942r. POŁĄCZYŁ Z „GRYFEM”
1943 – 1945**

KOMENDANT NACZELNY PIONU WOJSKOWEGO „GRYFA”

**PO WKROCZENIU OKUPACYJNYCH WOJSK ZSRR NA POMORZE W 1945r.
POJMANY W SWOIM SZTABIE W MNISZKU POD GRUDZIĄDZEM PRZEZ UB
BĘDĄCE NA USŁUGACH NKWD**

**por. BERNARD PAWSKI
1905 - 1950**

**SAMODZIELNY KOMENDANT MIASTA GRUDZIĄDZ
TAJNEJ ORGANIZACJI WOJSKOWEJ „GRYF POMORSKI”**

**PODSTĘPNIE POJMANY W SIERPNIU 1950r.
SKRĘPOWANO MU RĘCE NA PLECACH I UTOPIONO W WIŚLE.
OBAJ ZOSTALI ZAMORDOWANI SKRYTOBÓJCZO PRZEZ
UB KTÓRE BYŁO NA USŁUGACH ROSYJSKIEGO NKWD**

Mgr Urszula Suchomska, nauczycielka języka polskiego,
naoczny świadek historii, córka Jana Gońca, Głównego
Dokumentalisty i Kronikarza TOW „Gryf Kaszubski-Pomorski”
zamordowanego skrytobójczo przez UB, w Etosie - społecznie jako korektorka.

Pan dr Janusz Kurtyka
Dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Sygn. 4/00ZK

26 maja 1947 r. do Kościerzyny przybyli przedstawiciele rządu polskiego na czele z płk. NKWD i agentem Gestapo w jednej osobie, Bolesławem Bierutem, w celu uwiarygodnienia polskojęzycznej grupy Gestapo i zatajania Zbrodni Katyńskiej.

Byłam naocznym świadkiem historii i uczestnikiem tych wydarzeń, jak do Kościerzyny, 26 maja 1947 r., w Zielone Świątki, w tajemnicy przyjechał płk. NKWD i agent Gestapo w jednej osobie - B. Bierut, a razem z nim również agent NKWD od 1934 r. M. Rola-Zymierski - Marszałek Sowiecki, oraz I Premier Komunistycznego Rządu w Polsce - Edward Osóbka Morawski. Najwyższe władze w państwie polskim uwiarygodniały polskojęzyczną grupę Gestapo przemianowaną teraz na UB, która tu, na Pomorzu, tworzyła początki Paktu zwanego potem Ribbentrop-Mołotow.

Gazeta „Ormowiec”, dwutygodnik, z 15 lutego 1947 r. Rok 2 Nr 3(5) Warszawa (zał. 1) pokazuje na stronie tytułowej, jak B. Bierut na początku 1947 r. zaprzysiężony został na Prezydenta Polski. Bierut składając taką samą rolę przysięgi, jaką składali Polscy Prezydenci w okresie międzywojennym, kończąc słowami „Tak mi dopomóż Bóg”, wprowadza w błąd - sugerując w ten sposób, że jest Polakiem-Katolikiem.

Dalszym manipulowaniem opinią publiczną Kościerzyny przez tych zdradców sugerujących, że są Polakami-Katolikami, było zamówienie przez nich mszy polowej, którą odprawił ks. Władysław Landowski. Ks. Landowski był w opinii społecznej Kościerzyny i okolic lokalnym bohaterem, żołnierzem TOW „Gryf Pomorski”, który tropiony był nieustannie przez Gestapo od 1939 do 1945 r. Cudem przeżył wojnę w dramatycznych okolicznościach. Dlatego użyto go do uwiarygodnienia polskojęzycznej grupy Gestapo.

Agenci Moskwy przyjeżdżają na Pomorze w czasie, kiedy UB parę miesięcy wcześniej zamordowało skrytobójczo lokalnego Męża Stanu Polskiego Państwa Podziemnego zorganizowanego w strukturach organizacyjnych

TOW „Gryf Pomorski”, por. Augustyna Westphala - ostatniego Dowódcę „Gryfa”. Mogli oni już wtedy z większym spokojem rozpocząć fałszowanie historii Pomorza. B. Bierut mógł przyjechać do Kościerzyny wcześniej, ale uważał, że tytuł Prezydenta Polski będzie bardziej uwiarygodniał go w tej tajemniczej misji i jego współpracowników związanych ze Zbrodnią Katyńską.

W czasie tego pobytu w Kościerzynie płk. NKWD i agent Gestapo w jednej osobie - B. Bierut, oraz agent NKWD od 1934 r. M. Rola-Zymierski odznaczali członków polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB. Agenci Moskwy dekorują m.in. Jana Szalewskiego Krzyżem Partyzanckim i Medalem Zwycięstwa i Wolności (zobacz: zał. 2 Gazeta „Gryf Kościerski” z 27 maja 1947 r.). Teraz członkowie polskojęzycznej grupy Gestapo dalej prześladują i zwalczają żołnierzy „Gryfa” i AK, ale już pod szyldem UB.

W czasie tych „uroczystości” agenci sowieccy dekorują tymi samymi medalami ks. Władysława Landowskiego - lokalnego bohatera „Gryfa”. Ta manipulacja faktami i opinią publiczną w Kościerzynie prowadziła do zrównania kata z ofiarą.

Ten przykład z Kościerzyny wskazuje, w jak ciężkiej sytuacji znaleźli się bohaterzy żołnierze Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Pomorski”, kiedy na czele rządu w zniewolonej Polsce stanęli agenci Gestapo i NKWD, a za nimi sowieckie czolgi. Jednym z głównych ich celów było zatajenie Zbrodni Katyńskiej i przypisanie tej zbrodni Niemcom (zał. 3).

Wtedy B. Bierut oprócz medali rozdawał w Kościerzynie również wysokie stanowiska członkom polskojęzycznej grupy Gestapo, np. Aleksandrowi Arendtowi, mianując go Starostą Kościerskim. Jeszcze dzisiaj w wolnej Polsce znajdują się takie osoby, jak Krzysztof Komorowski, Elżbieta Zawacka, które świadomie wprowadzają w błąd społeczeństwo polskie, przytaczając fakty sformułowane w okresie UB, jakoby A. Arendt był Komendantem Naczelnym „Gryfa” (zobacz moje opracowanie z 12.11.2004 r. przekazane do Oddziału IPN, Komisji Ścigania

Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu w Gdańsku, zał. 4). Zobacz również, jak jeden z Oddziałów Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Toruniu, ul. Wielkie Garbary 2 (Zrzeszenie Kaszubsko-Pomorskie powołał m.in. Aleksander Arendt z inicjatywy UB w 1956 r. i został jego I Prezesem), Elżbieta Zawacka, współpracownica A. Arendta, przekształciła po licznych mutacjach w Fundację Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polak, Toruń, ul. Wielkie Garbary 2 (zał. 5, Oświadczenie Franciszka Okunia z dnia 11.12.2006 r. złożone przed Notariuszem Piotrem Ryłko).

Natomiast kata Pomorza, Jana Kuszubowskiego, zabiera Prezydent do Warszawy jako swego doradcę do tropienia żołnierzy TOW „Gryf Pomorski” i AK oraz zmienia mu tożsamość. Jego żona z trójką dzieci, teraz jako wdowa, w 1947 r., otrzymuje rentę rodzinną i pozostaje na Pomorzu (zał. 6).

Szczególnego fałszowania i zatajania wymaga J. Szalewski, ponieważ w biały dzień na rynku w Szymbarku wymordował z 24/25 maja 1944 r., w samo południe, dziesięciu najbliższych współpracowników por. Józefa Dambka, Dowódcy „Gryfa”. Do zlikwidowania tych dziesięciu, w tym dwóch założycieli „Gryfa”, z dwóch powiatów, użył około czterdziestu renegatów. Na drugi dzień zlikwidował ich w przygotowanych wcześniej bunkrach w Lubianie. Uważał on, iż po wojnie ta zbyt liczna grupa może zdradzić polskojęzyczną grupę Gestapo, tym bardziej, że byli to ludzie z marginesu społecznego. Po dwóch nieprzespanych nocach i dniach podano im pewną ilość alkoholu i zasnęli oni kamiennym snem. Wcześniej posegregowano ich i umieszczono w trzech bunkrach. Nocą wrzucono wiązanki granatów (zał. 7, 8).

Uwiarygodnianie Szalewskiego miało wielkie znaczenie dla całej polskojęzycznej grupy Gestapo przemianowanej na UB w 1945 r., kiedy czynił to sam Bierut. Szalewskiego ubezpieczyły również „złote papiery”, na wypadek, gdyby ktoś z rodzin pomordowanych chciał go oddać do sądu. „Złote papiery” nie przeszkadzały Szalew-



skiemu być Dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego w Słupsku. W marcu 1988 r. popełnił on samobójstwo w Gdańsku na ul. Świerczewskiego - rzucił się pod pędzący tramwaj i zginął na miejscu.

Agenci Moskwy: B. Bierut i Michał Rola-Zymierski oraz Edward Osóbka-Morawski zostali honorowymi obywatelami miasta Kościerzyny. Byli nimi przez cały czas do odzyskania przez Polskę niepodległości w 1989 r. O tym, że Bolesław Bierut i Michał Rola-Zymierski byli honorowymi obywatelami Kościerzyny, bardzo często pisano, szczególnie w Stanie Wojennym - szczycono się tym. Pisał o tym ze wzruszeniem Kazimierz Marchewicz w Kalendarzu Gdańskim z 1985 r. w artykule pt.: „Pierwsze powojenne lata Ziemi Kościerskiej”, str. 15, podając: „Prezydent Bolesław Bierut i marszałek M. Rola-Zymierski otrzymali honorowe obywatelstwo miasta Kościerzyny”. W Stanie Wojennym M. Rola-Zymierski występował jesz-

cze bardzo aktywnie w TVP, popierając reżim Jaruzelskiego, a szczególnie jego PRON. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, w ramach fałszowania historii Kościerzyny i Pomorza oraz zatajania zbrodni komunistycznych, w tym Zbrodni Katyńskiej, usunięto w skryciu dokumentację mówiącą o przyznaniu honorowego obywatelstwa Kościerzyny B. Bierutowi i M. Rola-Zymierskiemu bez powiadomienia o tym społeczności Kościerzyny - twierdząc, że nie byli honorowymi obywatelami miasta Kościerzyny. Z tej trójki honorowym obywatelem pozostawiono Edwarda Osóbkę-Morawskiego, może dlatego, że w 1947 r. został on już odsunięty od władzy. Był on również bardzo groźny dla Polski; w czasie Referendum w latach powojennych twierdził: „*Mysimy w Polsce władzy nie zdobyli kartką papieru i kartką papieru jej nie oddamy*”.

Kościerzyna była po wojnie miejscem zacierania zbrodni gestapowskich i komunistycznych, w tym również Zbrodni Katyńskiej, popełnionej przez polskojęzyczną grupę Gestapo, którą tutaj, jako świadek historii opisałam. W 1947 r. w zacieraniu tej zbrodni brali udział najwyżsi przedstawiciele rządu Polski, w tym płk. NKWD i agent Gestapo Bolesław Bierut oraz agent NKWD Michał Rola-Zymierski, a także Edward Osóbka-Morawski - Premier Rządu.

W 2001 r. społeczeństwo Kościerzyny ufundowało tablicę pamiątkową dla mego ojca, Jana Gończa, Kronikarza i Dokumentalisty TOW „Gryf Pomorski”, zamordowanego skrytobójczo przez UB w 1945 r. Na uroczystość poświęcenia tablicy przyjechali kombataneci z całego Pomorza i z głębi Polski. Tablica miała być umieszczona na Starym Rynku w Kościerzynie. Uzgodnione to było z najwyższymi czynnikami władzy w mieście. Zwolennicy dawnego układu nie dopuścili jednak do umieszczenia jej na Rynku, ponieważ zamieszczona na tablicy treść ujawniała prawdę o „Gryfie”. Tablica została przez nich ukryta. W związku z tą sytuacją protestowali wtedy Kombataneci i społeczeństwo z całego Pomorza. Protesty te przekazałoby do zasobów IPN.

Anna Guchemka

Kościerzyna, dnia 18.02.2008

Do wiadomości:

Oddział IPN w Gdańsku
Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego
Ministerstwo Oświaty
Ministerstwo Obrony Narodowej
Rodziny Katyńskie w Polsce
Solidarność - Gdańsk
Ksiądz Arcybiskup dr T. Goetowski
Ksiądz prof. dr hab. B. Szlaga

Oświadczenie

W czasie wojny mieszkalem w miejscowości Długi Kierz w powiecie kartuskim. Do kościoła katolickiego chodziliśmy w miejscowości Przyrowie koło Wygody, do księdza Poćwiartowskiego. Szkoła podstawowa, do której chodziliśmy, znajdowała się w miejscowości o nazwie Lisia Jama.

We wrześniu 1939 r., kiedy na Kaszuby wkroczyły wojska niemieckie, nastąpiła dla nas ciężka czasy. Niemcy zabraniali całkowicie używania języka polskiego w miejscach publicznych, w szkołach, kościołach, również przy spowiedzi. Nakazali usuwanie wszystkich napisów w języku polskim z krzyży przydrożnych, Męk Pańskich, Figur Świętych, kapliczek przydrożnych. Nie wolno było używać polskich modlitewników. Był również zakaz używania mowy kaszubskiej.

Dekretem Hitlera z października 1939 r. zachodnie ziemie polskie zostały włączone do Rzeszy Niemieckiej. Rozpoczęło się wtedy odbieranie chłopom ziemi, również na naszym terenie zamieszkania. Ludność polską zmuszano do podpisywania niemieckiej listy narodowościowej. W tej sytuacji coraz więcej mężczyzn uciekało do lasu, a rozległe gąszcze były doskonałą kry-

jówką dla żołnierzy Tajnej Organizacji Wojskowej „Gryf Kaszubski-Pomorski”, którego silne struktury powstały na naszym terenie, a celem tej bojowej organizacji było wyzwolenie Ojczyzny i Kościoła świętego. Kaszubskie Lasy stały się ich domem. Budowali oni wtedy systemy schronów podziemnych, nazywanych bunkrami, gdzie mieszkali, przechowywali broń i z których prowadzili walkę ze zniechęconym okupantem niemieckim. Ludność miejscowa udzielała im wszechstronnej pomocy. Określano ich za pomocą - „Nasi Chłopcy z Lasu”. Sam dostarczałem systematycznie żywność do Lasów Mirachowskich, do żołnierzy „Gryfa”. Bunkry te były doskonale zamaskowane. Broniły ich bojowe brygady leśne. Niemcy starali się znaleźć bunkry i zniszczyć je.

Na naszym terenie działała grupa Gestapo, która zwalczała wszelkie objawy działalności niepodległościowej Polaków, w tym w sposób szczególny tropili żołnierzy „Gryfa”. Należeli do niej głównie następujący gestapowcy: Jan Kaszubowski, Aleksander Arendt z Kartuz i Kurt Hagemann. Grupa ta ściśle ze sobą współpracowała.

Oficer niemiecki Kurt Hagemann penetrował często również nasz teren, jeździł na koniu (szczególnie jesienią, kiedy drogi były nieprzejezdne) lub na motocyklu.

W 1942 r. wracałem ze szkoły trasą pomiędzy miejscowościami Długi Kierz i Lisia Jama. Z naprzeciwka jechał na koniu Kurt Hagemann w mundurze. Kiedy się minęliśmy, zatrzymał się i kazał mi się wrócić. Oznajmił mi po niemiecku, że skoro widziałem oficera niemieckiego, to powinienem zatrzymać się, podnieść rękę do góry i pozdrawić go w hitlerowskim zawołaniu. Wtedy z wściekłością uderzył mnie kilka razy bardzo silnie w głowę tak, że nie słyszałem na jedno ucho przez dłuższy czas i od tego urazu słabo słyszę na to ucho do dziś.

W tym samym roku, jesienią 1942 r., przyjechał do naszego domu, gdzie mieszkał Kurt Hagemann na poszukiwanie żołnierzy „Gryfa” - sprawdzał obecność, wchodził do poszczególnych pomieszczeń, rozglądał się, zatrzymał się przy obrazie, który wisiał na ścianie. Był to obraz Matki Boskiej. Napis na nim głosił: „Matka Boska Królowa Polski”. Wskazując napis na obrazie zapytał: „Co to jest, wiecie, że nie wolno używać polskiego języka”. Ostrzegł nas, że kiedy przyjdzie następny raz, tego obrazu ma już nie być. Nie zdążył więc jednak przyjechać, ponieważ żołnierze „Gryfa” zlikwidowali go na początku 1943 r. pod Wejherowem.

Józef Terman

Długi Kierz, 2006 XII 17